

## O królownie Roksanie i młodym skrzypku

Dawno, dawno temu, w krainie mlekiem i miodem płynącej, żyła sobie piękna królowna, imieniem Roksana. Miała długie, złote jak len włosy i śniadą cerę, a oczy jej błyszczały jak promyki słońca. Ojciec jej, król Karol, mądrze rządził swoim krajem, zawierał korzystne układy i przymierza z sąsiednimi władcami, tak, że w kraju panował dostatek.

Jej mama, królowa Małgorzata, nie tylko wyróżniała się urodą, ale także niezwykłą dobrocią dla ludzi, szczególnie tych, potrzebujących pomocy. Roksana oprócz urody odziedziczyła po matce dobre serduszko i wrażliwość na piękno.

Żyli bardzo szczęśliwie i spokojnie. Królowna dorastała i stawała się coraz piękniejsza, a rodzice zaczęli się rozglądać za kandydatem na męża dla swej ukochanej córki w sąsiednich królestwach. Ale ona nie była zainteresowana żadnym z przedstawianym jej młodzieńców. Lubiła wychodzić nad rzekę w pobliżu lasu, słuchać śpiewu ptaków na wiosną i zachwycać się pięknem pierwszych, pojawiających się na łące kwiatów.

Pewnego razu, gdy tak siedziała, zmorzył ją sen. Sen był bardzo głęboki. Wydawało się jej, że to nie sen, a jawa.

W głowie szumiały jej dźwięki pięknej muzyki, tak subtelnej i miłej uszom. Wydawało się, że to muzyka nie ziemską.

Obejrzała się za siebie i ujrzała przystojnego, młodego młodzieńca. To on właśnie wydobywał ze skrzypiec te kojące dźwięki, które ją tak odurzały. Młodzieniec wyciągnął do niej rękę i poprowadził na polanę, pełną białych, pachnących konwalii. Zerwał cały bukiet i

ofiarował królowie, potem znów zaczął wygrywać piękne, upojne melodie.

Urzeczone muzyką leśne duszki- krasnoludki, zebrały się wokół nich, zrobiły kółeczko i zaprosiły Roksanę do tańca.

Tańczyli, tańczyli, a on grał i grał.

Upojona muzyką i tańcem królowna zasnęła wreszcie. A kiedy się obudziła nie było już wokół niej krasnoludków, ani też pięknego młodzieńca.

Zasmucona wróciła do pałacu, gdzie zaniepokojeni rodzice powitali ją z radością. Ona jednak była smutna, ciągle marzyła o przystojnym młodzieńcu i jego zaczarowanej muzyce. Myślała o tym wszystkim, co wydarzyło się na polance leśnej.

Aż pewnego dnia stało się coś, co odmieniło całe życie Roksany. Na dworze króla Karola zjawiła się trupa objazdowych aktorów. Gdy występ się zaczął, Roksana ujrzała młodzieńca ze swego snu, tego samego, za którym tak długo tęskniła. I usłyszała dźwięki tej samej melodii, którą już przedtem słyszała.

Co stało się dalej, możecie się domyślić. Roksana opowiedziała o wszystkim swoim rodzicom, którzy już więcej nie szukali męża dla swojej ukochanej córki.

Wkrótce odbyło się huczne wesele. A wiecie, kto się na nim pojawił? Leśne ludki- krasnoludki, te same, z którymi bawiła się w lesie na polanie. Zaprosiła je, aby zostali jej dworzanami.

Roksana i jej młody mąż żyli długo i szczęśliwie, a królowna odtąd nigdy już nie była smutna.

